

Z POMORSKIEJ WSI

Już dawno żniwa nie przebiegały tak sprawnie, jak w tym roku. I nie jest to zasługa wyłącznie sprzyjającej żniwiarzom pogody. Po prostu na bydgoskich polach rzadko widzi się zwykłą żniwiarkę, nie mówiąc już o kosiarzach, bo zboża sprząta się przede wszystkim kombajnami i snopowiązałkami. Wg oceny Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa koszenie żyta dobiega końca, a pozostałe zboża - jęczmień, owies i pszenicę ścięto w granicach 80 %. Sprawnie przebiega też zwózka zbóż ~~do~~ stogów i stodół.

Ale choć to brzmi trochę jak paradoks, to jednak rolnicy wcale nie są zadowoleni ze sprzyjającej żniwiarzom pogody. Po prostu susza z każdym dniem staje się bardziej dokuczliwa. Nie chodzi już o to, że spowodowała dojrzewanie wszystkich zbóż na raz, bo dzięki mechanizacji umiemy już sobie poradzić nawet z tak wyjątkowym spiętrzeniem prac, jakiego świadkami jesteśmy w tej chwili. Susza daje się we znaki roślinom okopowym, ^{...we} burakom cukrowym i ziemniakom. Poza tym z każdym dniem pogarsza się bilans pasz. Wystarczy powiedzieć, że wsiewki seradeli i koniczyny w zasadzie przepadły. Nie można też liczyć na drugi pokos koniczyny z plonu głównego, jak również siana z drugiego pokosu.

Także pastwiska zaczynają przypominać stepy. W dodatku ziemia po sprzątniętych zbożach jest tak sucha, że nie wykonuje się podorywek, a więc nie wysiewa także poplonów ścierniskowych. Fachowcy twierdzą, że dla niedopuszczenia do dalszego przesuszenia gleby należy -

gdy podorywki są niemożliwe - od razu wykonywać orkę głęboką.

W każdym razie żniwujący obecnie rolnicy z utęsknieniem wyglądają każdej chmurki, a - niestety - niebo w dalszym ciągu jest błękitne.

Że ludzie liczą się z każdym groszem, to zupełnie zrozumiałe. Ale - jak się okazuje - nie zawsze można się kierować zasadą: od ziarnka do ziarnka, a zbierze się miarka, bo często wychodzi, że "skąpy dwa razy traci".

Oto w niektórych międzykółkowych bazach maszynowych i kółkach rolniczych przyjęto zasadę kupowania sznurka do snopowiązań przez samych rolników. Podobno zamawiający snopowiązańki wolą na własną rękę starać się o sznurek, bo wówczas traktorzysta na ich oczach zakłada rolkę i po skończonym koszeniu resztę zwraca. No, a gdyby pracował przy pomocy sznurka otrzymanego z bazy, w przypadku rzadszych zbóż miałby oszczędności, a rolnik musiałby za ten wygospodarowany sznurek zapłacić.

Coś mi się widzi, że w tym przypadku rolnicy z tą oszczędnością trochę przesadzają. W końcu na 1 ha wychodzi rolka do półtorej rolki sznurka. Jedna rolka kosztuje 150 zł. Gdyby nawet traktorzysta coś tam zaoszczędził, będą to grosze. Zresztą rolnik zawsze w czasie pracy traktorzysty jest na polu, może więc stwierdzić, ile sznurka rzeczywiście poszło. A tak niejednokrotnie traci dużo więcej. Przecież już w pierwszych dniach żniw w niektórych gminnych spółdzielniach zabrakło sznurka: a Traktorzysta przyjechał na pole, a rolnik biegał od sąsiada do sąsiada, żeby pożyczyć choć rolkę.

A - jak to się mówi - licznik bije. Bije po kieszeni pragnącego
zaoszczędzić na sznurku parę groszy.

Moim zdaniem - dyspozytor bazy, a nie rolnik powinien
troszczyć się o sznurek. Maszyna musi przyjechać na pole zdatna
do pracy, a snopowiązałka bez sznurka - to połowa maszyny.

Rozpoczął się skup zbóż z tegorocznych zbiorów. W pierwszej kolejności trafiają do państwowych magazynów zboża sprzątane kombajnami, no bo ziarno jest wyjątkowo suche - zawiera od 13 do 15 % wilgotności, gdy normy dopuszczają skup zbóż do 18 % wilgotności. A ponieważ Państwowe Gospodarstwa Rolne mają najwięcej kombajnów, one sprzedały już państwu 3800 ton, a rolnicy indywidualni zdołali odwieźć dalszych 2000 ton. Skup zbóż trwa już we wszystkich powiatach, ale najbardziej zaawansowany jest w Mogilnie, Szubinie i Lipnie.

Natomiast skup rzepaku dobiega już końca. Praktycznie rzepak prosto z punktów skupu trafia do cukrowni na dosuszenie, a potem zaraz do zakładów tłuszczowych w Kruszwicy. Oblicza się jednak, że rolnicy mają u siebie jeszcze około 3000 ton rzepaku. Oczywiście nie jest to jakiś problem, ale należałoby te resztki jak najszybciej odwieźć, ponieważ w okresie nasilonego skupu zbóż, w magazynie nie może leżeć nawet kilka worków rzepaku, bo - jak mówią fachowcy - taki worek rzepaku w magazynie zasypanym zbożem spełnia funkcję łyżki dziekciu w garncu miodu. A więc dla dobra sprawnego skupu zbóż przypominamy trzymającym jeszcze u siebie rzepak - o konieczności odwiezienia go do punktów skupu.

*Ale pamiętaj o skupie zbóż 16.10.1953 o 10.00 w magazynie
o organizacji odbioru zboża
Jarno*

W naszej poniedziałkowej audycji mówiliśmy już o szansie zaoszczędzenia każdego grosza przez tych rolników, którzy zdecydują się jeszcze w sierpniu na zakup nawozów sztucznych, bo wyjątkowo w tym roku już w sierpniu przysługują odpusty w cenie obowiązujące zwykle dopiero w październiku. Obniżka cen wynosi 13 % na nawozy azotowe, oraz 15 % na potasowe i fosforowe z wyjątkiem superfosfatu granulowanego i tomasyny.

W poniedziałek - a więc w dniu 4 sierpnia, wyjechałem w teren, aby się przekonać, czy np. odwożący w tej chwili do punktów skupu zboża jednocześnie odbierają nawozy, aby z jednej strony kupić je po cenach poważnie obniżonych, a z drugiej nie wracać do domu z pustym wozem. Okazuje się, że Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni dopiero w poniedziałek otrzymały na piśmie nowe zasady sprzedaży nawozów. A z tego prosty wniosek, że gminne spółdzielnie dowiedzą się o tym dopiero w połowie tygodnia. W tej sytuacji trudno się dziwić, że w żadnym magazynie nawozowym - a byłem w powiatach: bydgoskim, sępoleńskim, chojnickim i tucholskim - nie ma wywieszek, informujących o odpustach w cenie na nawozy, obowiązujących przecież już od 1 sierpnia.

Uważam jednak nadzieję, że informacje prasowe i radio
~~No cóż, okazuje się, że prasa i radio dobiegają szybciej.~~
optymizm

~~Mój redakcyjny kolega miał więcej szczęścia, bo znalazł rolnika,~~
i z awaryjnie on z moją pomocą klępsa nawozu ulżył

247

- 2 -

który dowiedziawszy się z radio o obniżce cen - już we wtorek odwożąc jęczmień, miał zamiar zakupić nawozy sztuczne.